Cena 10 groszy

Nr. 126 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 5 czerwca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Kraków
P. T.
Biblioteka Uniwersytecka

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Co się dzieje z akcją rozbudowy?

O koncesje dla inwalidów.

Sprawa rewizji koncesji — Obstrukcja posłów żydowskich.

WARSZAWA. 3 6. (PAT.) Odesłano w pierwszem czytaniu do komisji projekt ustawy w sprawie wprowadzenia w życie ustawy wojskowej o postępowaniu karnem i projekt noweli do austr., ustawy górniczej, poczem Izba przystąpiła do rewizji koncesji.

P. Frostig wniósł o odesłanie tej sprawy do komisji. Wniosek p. Frostiga upadł. W tej chwili na ławach żydowskich powstała nieopisana wrzawa oraz krzyki i bicie w pulpity. Marszałek kilkakrotnie przywoływał kolejno demonstrujących posłów do porządku. Pomimo niemilknącej wrzawy p. Polakiewicz wygłosił swój referat, w którym podkreślił, że Sejm kilkakrotnie objawił swą wolę załatwienia sprawy w sposób przychylny dla inwalidów oraz wdów i sierot po nich, płynie to bowiem z poczucia obowiązku względem najdzielniejszych obywateli Polski i z poczucia polskiej racji stanu. Idzie o to, aby inwalidów zwrócić do praktycznego życia, dać im lżejszą pracę, z drugiej zaś strony o to, aby zmniejszyć wydatki państwa na inwalidów. W dniu 27 grudnia 1924 wyszło rozporządzenie Pana Prezydenta Rzpltej w sprawie rewizji koncesji. Posłowie żydowscy zgłosili wniosek, żądający zniesienia tego rozporządzenia. Komisja sejmowa odrzuciła ten wniosek, stwierdzając, że rozporządzenie Pana Prezydenta było wynikiem jednomyślnej opinji Sejmu Referent apeluje do Izby, aby odrzuciła wniosek Koła Żydowskiego i zażądała od rządu wydania rozporządzenia wykonawczego do 14 dni.

Po referacie p. Polakiewicza, marszałek zarządził przerwę.

Z kongresu Ligi praw człowieka.

Usunięcie kwestji gdańskiej z pod obrad Ligi.

PARYŻ 3 6. (PAT.) Odbył się tu doroczny kongres związku Ligi praw człowieka i obywatela. — Wzięli w nim udział delegaci Francji Belgji, Rumunji, Polski, Włoch, Rosji, Armenji, Gruzji, Bułgarji, Niemiec, Gdańska i Haiti. Francję reprezentował prof. Aulard, Belgję min. Vandervelde, Polskę senator Pozner. Na porządku dziennym znajdowało się wiele spraw między innymi protest przeciw terrorowi bolszewickiemu w Rosji i Bułgarji. Gdańsk wysunął żądanie przeprowadzenia dyskusji nad prawami Polski do posiadania składu amunicji na terytorjum miasta Gdańska. Na propozycję przewodniczącego kongresu Vanderveldego i po umotywowanych wyjaśnieniach senatora Poznera kwestję tę usunięto z porządku dziennego, jako niemającą nic wspólnego z przedmiotem obrad kongresu i kompetencją Ligi praw człowieka. Zaproponowano przedstawicielowi miasta Gdańska, aby Gdańsk zwrócił się z tą sprawą do Tow. Przyjaciół Ligi narodów.

—:::—

Fatalna wycieczka.

Utonięcie 14 uczenic.

WARSZAWA, 3. czerwca. (Pat.). Jak donosi „Express Poranny" pod Kozienicami wydarzyła się straszna katastrofa. Mianowicie utonęło 14 uczenic z nauczycielem Michałem Beni, który zorganizował wycieczkę ze wsi Rudka do Kozienic, składającą się z 28 uczenic miejscowej szkoły powszechnej. W odległości 2 klm. od osady Choplasy wycieczka dotarła do brzegu stawu przecinającego drogę. Dla pospiechu zamiast staw okrążyć, nauczyciel wynajął wielką łódź przewozową, celem przeprawienia uczestniczek wycieczki na brzeg przeciwległy. Niestety, już po odbiciu od brzegu, spostrzeżono, że łódź przepuszcza wodę, co wywołało wśród dziatwy popłoch i spowodowało wywrócenie się łodzi na głębinie. Przy szybko zorganizowanej pomocy zdołano wyratować jedynie połowę uczestniczek tragicznej wycieczki.

—:::—

Ochrona przed niebezpiecznym sąsiadem.

Specjalne położenie Polski i Rumunji. Doniosła uchwała w sprawie zakupu broni.

GENEWA, 3. czerwca. (Pat.). Wczoraj po dłuższej przerwie wznowiła obrady komisja generalna rozpoczętą dyskusję nad sprawozdaniem specjalnego komitetu wyłonionego dla omówienia spraw sąsiadujących z Rosją. Komitet ten powstał, jak wiadomo, w następstwie zastrzeżeń Polski i Rumunji, które wskazały na swoje specjalne położenie wobec nieobecności na konferencji Rosji i wobec nieuczestniczenia Rosji w opracowywanej konwencji. — Sprawozdanie komitetu kończyło się następującym wnioskiem: Państwa wymienione w konwencji są upoważnione do poczynienia w chwili podpisywania konwencji zastrzeżeń, zapewniających im wstrzymanie stosowania do nich ustępu 6-go art. 3-go (dotyczącego jawności. Przyp. Red. PAT) w zakresie wywozu broni, przeznaczonej do tych krajów, oraz importu w tych krajach, aż do chwili przystąpienia do konwencji Rosji. W zastrzeżeniu tem mieści się zwolnienie Polski i krajów wymienionych, tj. Rumunji, Estonji, Finlandji i Łotwy od obowiązku jawności zakupów amunicji i broni. — Powyższa uchwała komitetu specjalnego ma doniosłe znaczenie. Jest to bowiem pierwszy wypadek zastosowania 8-go art. paktu uwzględniającego w zakresie rozbrojenia specjalne położenie poszczególnych państw. Uchwała jest ważnym precedensem tem bardziej, że w ciągu dyskusji było widocznem, iż wielkie mocarstwa niechcą dopuścić do zbytniego rozszerzenia prawa zastrzeżeń, oraz że uwzględniły przedewszystkiem specjalne położenie Polski i Rumunji, które broniły solidarnie tej sprawy od początku konferencji. Państwa bałtyckie przyłączyły się dopiero do wywalczonego już wniosku. Powyższy wniosek specjalnego komitetu w sprawie państw sąsiadujących z Rosją spotkał się na plenum komisji generalnej jedynie z zastrzeżeniem Litwy, oraz kilku raczej formalnymi uwagami i oświadczeniami Persji, Turcji i Chin. Po dwugodzinnej dyskusji wniosek został jednogłośnie przyjęty. Przyjęcie jego jest uwieńczeniem całej polityki Polski prowadzonej na konferencji. Ma on nietylko wielkie znaczenie techniczne, lecz również i moralne, gdyż 44 narody uznały szczególne położenie Polski wynikające z jej sąsiedztwa z Rosją. Pierwszorzędne znaczenie ma również fakt, że wniosek ten przedstawił na komisji generalnej, składającej się z pierwszych delegatów na konferencję i będącą właściwie skróconem plenum lord Onslow pierwszy delegat Anglji, wiceminister wojny.

Poseł Thugutt przeciw ministrowi Ratajskiemu.

WARSZAWA, 3 6. (AW.) Na łamach prasy stołecznej rozwinęła się polemika b. wicepremjera Thugutta z obecnym rządem. P. Thugutt ogłosił w prasie komunikat zawierający poważne zarzuty przeciwko rządowi i oświadcza gotowość dostarczenia rewelacji w sprawie afery Trojanowskiego i dochodzeń sejmowej spraw wewnętrznych upoważni go do tego. Główne komisji dla badania tajnych organizacyj, o ile p. Min. ataki p. Thugutta kierują się przeciwko min. Ratajskiemu.

—:::—

Sensacyjny dramat erotyczny w 8 miu aktach, osnuty na podłożu zagadnienia, czy: **Za pieniądze można mieć każdą kobietę?** p. t.:

Mnie nie kupisz za pieniądze...

Ceny miejsc zniżone. W głównej roli urocza **Marja Jacobini** i **Willy Kaiser**. Dzieje pięknej i dumnej kobiety, która długo broniła się przed pokusą pieniądza. Dziś Kino „LEW“

„Położenie międzynarodowe Polski“.

Broszura tow. Niedziałkowskiego.

Zarząd Główny naszego, tak pomyślnie rozwijającego się Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, przystąpił do działalności wydawniczej, pragnąc, aby jego drukowane instrukcje i odczyty przeniknęły tam, w te nawet najdalsze zakamarki kraju, dokąd niezawsze trafi prelegent z żywem słowem.

Pierwszą serją wydawnictw Zarządu Gł. mają być cztery broszury odczyty, połączone wspólną ideją p. t.: „Polska współczesna“. Pierwsza broszura z tej serji właśnie się ukazała i ma nazwę „Położenie międzynarodowe Polski i polityka Socjalizmu polskiego“. Napisał M. Niedziałkowski, polityk znakomicie zorjentowany w zagadnieniach międzynarodowych.

Praca ta zwięzła, o treści obfitej, jest niezmiernie na czasie. Każdy chyba w Polsce zdaje sobie sprawę, jak dalece losy Polski i jej klasy robotniczej są związane z kwestjami stosunków międzynarodowych. Niekażdy natomiast (zwłaszcza robotnik) posiada przejrzystą orjentację w zakresie bodaj głównych centralnych zagadnień. Kwestja wyboru Hindenburga, lub polityki sowieckiej, kwestja bałtycka lub zbliżenie z Czechami i t. d. wciąż codzień nanowo wysuwają na pierwszy plan politykę międzynarodową i wymagają niezwykłej czujności ze strony klasy robotniczej.

Zwracać uwagę klasy robotniczej na te sprawy jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Temabardziej, iż także polityka wewnętrzna w dużej mierze zależy od zagranicznej.

Broszura tow. Niedziałkowskiego spełnia znakomicie to zadanie — przejrzystego zorjentowania czytelnika w podstawach socjalistycznej polityki międzynarodowej. Centralną jej ideją jest oczywiście kwestja pokoju, tak koniecznego dla zwycięskiego rozwoju socjalizmu europejskiego Polski. W tym wypadku (jak zresztą i w innych) potrzeby proletarjatu socjalistycznego w Europie oraz Polski demokratycznej są całkowicie zgodne.

Autor przedewszystkiem przedstawia nam skutki wojny, wyjaśniając jak dalece Europa powojenna się zmieniła i wysunęła szereg nowych zagadnień. Niebezpieczeństwa wojny światowej, trwają niestety dalej: tkwią bowiem 1) w sporze amerykańsko-japońskim, 2) budzącym się wschodzie, 3) Rosji sowieckiej, 4) nacjonalizmie niemieckim etc. Polityka osobnych przymierzy nie usuwa wszystkich niebezpieczeństw, — jakkolwiek dla Polski była koniecznością po pokoju wersalskim (n. p. przymierze z Francją). Jednakowoż w tej polityce osobnych przymierzy dla Polski tkwi wiele trudności — n. p. możliwość zbliżenia Polski do Rosji, tarcia polsko-czeskie (Śląsk Cieszyński), tarcia bałtyckie (sprawa wileńska) i t. d.

Autor wobec tego przystępuje do omawiania całokształtu wielkiego zagadnienia rozbrojenia, arbitrażu etc. Tu przedstawia szczegółowo protokół genewski z września 1924 r. podając treść jego poszczególnych artykułów i omawia trudności, związane z wprowadzeniem polityki protokołu w życie. Trudności te tkwią w opozycji reakcji, chwiejności liberalizmu i w stanowisku niektórych państw (konserwatywny rząd angielski). W końcu autor bada przyszłość Polski i politykę socjalizmu polskiego, zwracając uwagę przedewszystkiem na doniosłą sprawę narodowościową na wschodzie Europy. Pomaganie w rozwiązywaniu kwestji białoruskiej i ukraińskiej, pokój z sowietami, współdziałanie z państwami bałtyckiemi — oto główne postulaty polityki polskiej na wschodzie.

Praca tow. Niedziałkowskiego jest pierwszą próbą zaznajomienia mas pracujących z całokształtem zagadnień polskiej polityki zagranicznej. Winna tedy być masowo kolportowana w naszych robotniczych środowiskach. Organizacje partyjne, a przedewszystkiem naturalnie TUR-owe winny nie przyglądać się biernie wydawniczej pracy Zarządu Głównego, lecz spieszyć z wydatną pomocą — w kolportażu.

K. CZAPIŃSKI.

Broszura „Położenie międzynarodowe Polski“ kosztuje 50 gr. Skład główny w Sekretarjacie generalnym T. U. R. Warszawa, ul. Warecka l. 7

—:::—

Jak się Niemcy rozbrajają?

Przed kilku dniami podczas dyskusji nad budżetem Reichswehry poseł socjalistyczny Schepflin stwierdził, iż dzisiejszy sztab generalny Niemiec i minister obrony krajowej Gessler systematycznie podtrzymuje charakter militarystyczny Reichswehry. Reichswehra została przeobrażona na kadrę wielkiej armji. Na 74.000 żołnierzy, 20.000 jest podoficerami, a 2.600 wyższymi feldfeblami. Podczas gdy armja niemiecka z roku 1914 na 800.000 żołnierzy miała 160.000 koni, obecnie Reichswehra ma 40 tysięcy koni.

Jeżeli się wyliczy techniczne i chemiczne wyposażenie, to dochodzi się do przekonania, że armja niemiecka wychodzi dziś daleko poza granice konieczności militarnych Niemiec.

Skarb Rzeszy wydaje dziś na Reichswehrę i marynarkę 726 miljonów marek w złocie.

Socjaliści, wobec tego nie mogą się przychylić do projektu ministra obrony krajowej, który od parlamentu żąda wyasygnowania dalszych sum na krążownik, 5 torpedowców, oraz na uzbrojenie artyleryjskie dalszych torpedowców.

Mówca stwierdza, że w dalszym ciągu werbu je się ochotników do Reichswehry. Reichswehra przyczynia się do wyćwiczenia organizacji bojowych. Oficerowie Reichswehry biorą czynny udział w ćwiczeniach tajnych organizacji. Generałowie i oficerowie Reichswehry schodzą się z przywódcami organizacji militarystycznych i obradują nad werbowaniem nowych ochotników. Pozatem pieniądze, które płyną do Reichswehry z niewiadomych źródeł, są udzielane przez radę Reichswehry organizacjom militarystycznym.

W odpowiedzi na to przemówienie minister obrony krajowej Gessler wygłosił mowę, w której odpierał zarzuty socjalistów, usiłował przytem tłumaczyć zbrojenie się Niemiec tem, że Francja ma rzekomo największy budżet wojskowy.

Minister Gessler przyznał się, że zrobił z Reichswehry organizację bardzo sprężystą i wyćwiczoną według najlepszych wzorów wojskowych.

—:::—

KAROL KAUTSKY. 4)

Doświadczenia przewrotu bolszewickiego.

(Dokończenie).

Kto myśli ekonomicznie, nie uzna, aby eksperyment październikowy był szczęśliwym. Militarnie, coprawda, udał się. Pobici są wszyscy przeciwnicy. Nietylko wśród ludności, ale też i wśród czerwonej armji, wśród partji komunistycznej zapanowało ślepe posłuszeństwo.

A jednak Trocki (powracający obecnie tylko większością conajmniej dwóch trzecich do Canosy — P. R.) zapewne nie myśli już dziś tak optymistycznie o „eksperymencie październikowym“, jak pisał o tem przed kilku miesiącami w swych pismach ostatnich. Zagadnieniem centralnem dni październikowych było dla niego zdobycia władzy, władzy osobistej. Zdawało się, że udało się świetnie: Lenin i Trocki stali się samowładnymi panami, przed którymi wszystko korzyło się. Trocki sam przyczynił się do zbudowania tego okrutnego aparatu rządowego, którego koła miażdżą każdego, kto waży się stawiać opór władzy. — I oto skutkiem — zdaje się — osobistych różnic, popadł czcicjel potęgi w konflikt ze swoimi kolegami, którzy, po ustąpieniu Lenina ze spraw rządowych, panoszą się u szczytu państwa i oto jego samego koła tej nielitościwej maszynerji chwytają w swe tryby.

To, co było dla niego środkiem do osiągnięcia wszechwładzy, skazało go na kompletną niemoc. „Sztuczki“ jego utorowały tedy drogę do władzy tym, których on sam krytykował jako „mienszewików“, „oportunistów“.

Może Trocki zacznie teraz myśleć trochę mniej pogardliwie o demokracji.

Że człowiek taki, jak Trocki, mógł być usunięty tak szybko i bez trudu. Trocki, który mimo wszystkich słabostek, o całe niebo przecież przerasta swoich przeciwników bolszewickich, to w najwyższym stopniu zadziwiające. To, że Patroklus, a nawet Achilles padli, a powrócił Tersites, w historji, wprawdzie już się zdarzało; Nieraz już zdarzyło się, że w pojedynku między Tersitesem, a Achillesem, ten pierwszy używszy fortelu zwyciężał. Ale żeby Achilles wyzwał Tersitesa na pojedynek, a potem, po pierwszej oznace oporu ze strony jego, bez walki złożył broń, — to chyba w dziejach zdarzyło się po raz pierwszy. A tak samo nie można sobie wyobrazić, by kiedykolwiek cała armja towarzyszy broni stanęła była jednomyślnie za Tersitesem i przyklaskiwała temu, gdyby Achillesa wysyłano na banicję. To zjawisko jest już niebezpiecznym symptomem wewnętrznej słabości bolszewizmu. Jest ono najjaskrawsze, ale bynajmniej nie jedynem. W społeczeństwie tak, jak Rosja sowiecka upadającem, spory między członkami kasty panującej są nieuchronne. Ale każda próba którychkolwiek z działaczów partji komunistycznej, krytykowania rządu, dotychczas kończyła się tem, że przenoszono krytyka na jakieś miejsce... wypoczynkowe i skazywano na milczenie. A każdy kornie przyjmował wyrok.

Świadczy to o tem, że teror i czeka obezwładniła nietylko masy ludności ale zamęgnia samych przywódców partji rządzącej w pachołków i kreatury.

To bardzo wygodne dla wszystkich władców, jak długo wszystko idzie gładko. Ale biada, gdy system panujący popadnie w kryzys. Bo wtedy daremnie wyglądać się będzie obrońców. Czy sądzi kto, iż ci sami, którzy ze spokojem patrzyli na upadek Trockiego, zechcą narazić swoje życie, gdyby szło potem o ratowanie jakiegoś Zinowjewa?

Łatwe pokonanie Trockiego jest dowodem, że w szeregach nastroju bolszewickiego z trudnością chyba znaleść by można uczciwych niezłomnych ludzi.

To olbrzym o glinianych nogach, który nie przetrwałby już żadnego kryzysu poważniejszego, ale który jest już niezdolny do wewnętrznego odrodzenia.

Koniec.

Igranie z cierpliwością robotnika.

Z Międzynarodowej Konferencji Pracy.

19. maja otwarto VII. Międz. Konferencję Pracy. Na przewodniczącego powołano czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza. — W komisji wniosków przewodniczy polski minister pracy Sokal. Konferencja obejmuje następujące sprawy: Ogólne zasady ubezpieczeń społecznych, odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, wzajemność w traktowaniu robotników obcokrajowców, poszkodowanych przez wypadki przy pracy, choroby zawodowe, praca nocna w piekarniach i wypoczynek tygodniowy 24-godzinny w hutach szklanych wannowych.

Wielką batalję stoczyła grupa robotnicza, chcąc unieważnić mandat faszysty — Rossoniego. Sprawa ta wypływa już na 3-ej z rzędu konferencji. Rząd włoski zniósł wolność koalicji. Oświadczył, to nietylko socjaliści, ale nawet chrześc. demokraci. Z protestem w imieniu tych ostatnich wystąpił Holender Serrarens przedstawiciel związków zaw. „Korporacje" faszystowskie dowodzą, iż są najważniejszem ugrupowaniem we Włoszech. W latach ubiegłych podawali liczbę swych członków na 2 miljony, obecnie na 1 miljon siedemset tysięcy zgórą. Delegat robotników francuskich Jouhaux, referent mniejszości komisji sprawdzającej mandaty, na podstawie cytat z pism faszystowskich dowodził kłamliwości tych cyfr. Przytaczał wyniki wyborów do komitetów fabrycznych, gdzie olbrzymia większość głosów padła na Konfederację Generalną Pracy (Włoska Kom. Centralna Klas Zw. Zaw.). „Korporacje" faszystowskie są nadto organizacjami mieszanemi, gdyż należą do nich również pracodawcy.

W przemówieniach swoich Jouhaux i Poulton (delegat robotników angielskich) poddali druzgocącej krytyce cały system faszystowski, gwałcący wolność. Poulton wspomniał między innemi o zabójstwie Matteottiego.

Rossoni w odpowiedzi zapuścił się nawet w analizę różnic pomiędzy socjalizmem a faszyzmem. Według niego, błędem marksizmu jest, że nie pozostaje na realnym gruncie konfliktów między robotnikami a kapitalistami, lecz ma pretensję do orzekania, czem będzie społeczeństwo jutra. Trzeba woła znaleść taki teren, taką formę organizacji, gdzieby mogli się porozumieć kapitaliści i robotnicy w imię interesu ogólnego. Międzynarodówka związków zawodowych jest, według faszystów, szkodliwa, gdyż uwzględnia tylko interesy robotnicze. O wolności mówi z cyniczną ironją, a o monopolu, który dla jego „korporacji" stworzył rząd faszystowski, powiada: „gdy się ma większość, jest się za monopolem, gdy się jest w mniejszości, protestuje się przeciwko monopolowi.

Mandat Rossoniego został zatwierdzony, gdyż głosowali za tem delegaci rządów i pracodawców. Przeciwko głosowali wszyscy delegaci robotników, tym razem i enperowiec. — Grupa pracownicza zupełnie jednomyślnie nie dała Rossoniemu mandatu w żadnej komisji.

Główny, największe budzący zainteresowanie temat dyskusji, to konwencja waszyngtońska o 8-godz. dniu pracy. Jouhaux wykazywał, że różnice pomiędzy sytuacją obecną, a tą, która była w r. 1919, gdy przygotowywano projekt konwencji, są raczej na korzyść tej ostatniej, gdyż od tego czasu wielka ilość krajów przyjęła ustawy o 8-godz. dniu pracy. Dlaczegoż więc nie ratyfikuje się konwencji? W masach robotniczych powstaje podejrzenie, że jest tendencja cofania się poza zasady, zawarte w konwencji. Ten nastrój podejrzeń sprawić może, iż masy robotnicze przestaną się interesować Międz. Org. Pracy, a wtedy ona „jak przyznawali to przedstawiciele rządów, faktycznie przestałaby istnieć.

„Czyż wielkie kraje przemysłowe — mówił Jouhaux — wśród których znajduje się i mój, nie rozumieją swego obowiązku ratyfikowania, a nie ustawicznego cofania się. Im więcej będziecie się cofać, im bardziej będą rosły trudności, tem więcej też wzrastać będzie niezadowolenie i może się zdarzyć, że gdy przyjdzie chwila, w której, według was, można już będzie ratyfikować, masy robotnicze nie będą już przywiązywały do waszego gestu żadnego znaczenia".

Genewa, 27. maja.

B. ZIEMIĘCKI.

Klerykalny projekt uniemożliwiania rozwodów.

Napisał adwokat dr. Zygmunt Mandel.

Reforma prawa małżeńskiego w Polsce jest jedną ze spraw najważniejszych. Stan faktyczny wytworzony stosunkami wojennymi kiedy to lekkomyślnie zawierano tysiące niedobranych małżeństw, stan prawny wywołany tem, że w Polsce obowiązuje dzisiaj 5 sprzecznych ze sobą praw małżeńskich grozi katastrofą, jeżeli co rychlej nie nastąpi gruntowna reforma prawa małżeńskiego.

Niestety nikt nie miał dotychczas odwagi zająć się zrealizowaniem reformy i ujednostajnienia naszego prawa małżeńskiego.

Najbardziej powołana do tego Polska Komisja Kodyfikacyjna, złożyła uroczyste oświadczenie swojego desinteressement a nawet twórcy konkordatu z Watykanem, ostrożnie skały te omijali i konkordat nie wspomina słowem o prawie małżeńskiem.

Zdawało się, że sprawa ta tak ważna i tak rychłej naprawy wymagająca, nie będzie jeszcze przez długi czas ruszaną.

Ale życie jest silniejszem.

W stolicy państwa w Warszawie, w murach konsystorza prawosławnego, ozwały się strzały rewolwerowe, które głośnem echem w całej Polsce zabrzmiały.

W konsystorzu prawosławnym toczyła się sprawa rozwodowa małżonków Mieczysława i Jadwigi Jag. Przed trzema laty pobrali się.

Oboje byli wyznania rz. kąt. i w tym obrządku wzięli ślub.

Po krótkim czasie charaktery młodej pary okazały się tak niezgodnymi, że pożycie stało się niemożliwe. Wreszcie mąż opuścił wspólne mieszkanie, i zaczął zabiegać o uwolnienie się z więzów niedobranego związku. W kościele katolickim jak wiadomo — rozwodu nie ma.

Przeszedł on przeto na prawosławie i rozpoczął proces rozwodowy. W toku procesu żona podniecona do nieprzytomności, trzema strzałami rewolwerowymi zraniła męża śmiertelnie.

Strzały te otworzyły wreszcie oczy miarodajnym czynnikom. Pod przewodnictwem p. Thugutta odbyło się w prezydjum rady ministrów posiedzenie z udziałem ministra Ratajskiego, min. oświaty Zawidzkiego, ministra sprawiedliwości Żychlińskiego i metropolity Dyonizego, na której omawiano sprawę rozwodów prawosławnych.

Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu, senator Thullie zgłosił wniosek w sprawie noweli do prawa o małżeństwie z r. 1836.

Senator Thullie ujął w następujący sposób żądania katolików.

Art. 195. Sąd duchowny tego wyznania, którego jest kapłan dający ślub będzie właściwym do rozpoznawania ważności związku małżeńskiego.

Wyrok jego będzie obowiązywał obydwie strony, jednakże strona rzymsko- katolicka której małżeństwo unieważnione zostało przez konsystorz ewangelicki, nie będzie mogła w żadnym przypadku wchodzić w nowe związki małżeńskie, póki poprzednie jej związki przez zwierzchność duchowna unieważnione nie będą i póki nie upłyną 3 względnie 6 lat.

Art. 197. Jeżeli ślub dany był przez duchownego jednego i drugiego wyznania, zwierzchność duchowna rzymsko- katolicka będzie jedynie właściwą do rozpoznawania ważności zawartego małżeństwa, żadna strona nie będzie mogła w takim wypadku poszukiwać rozwodu.

Art. 205. Małżonek religji rz. kat. któryby po zawarciu małżeństwa przeszedł na inne wyznanie chrześcijańskie nie przestanie podlegać co do ważności i nierozwiązalności małżeńskiego związku przepisom w niniejszej ustawie przepisanym dla osób wyznających religję rzymsko. katolicką, Sądy duchowne katolickie pozostaną względem niego właściwemi.

Wniosek sen. Thullego, jak niestety większość wniosków, rozporządzeń i ustaw naszych, pod względem prawnym, językowym i t. d. był „na kolanie robiony" a opracowany pod wpływem namiętności partyjnych, jeżył się wprost od nonsensów i sprzeczności z duchem konstytucji naszej a nawet sprzeczności z interesami kościoła katolickiego.

To też senacka komisja prawnicza na posiedzeniu w dniu 17-go marca postanowiła wniosek senatora Thullego o nowelizacji prawa małżeńskiego powierzyć do zreformowania senatorowi Nowodworskiemu, a następnie zajęła się sprawą ulepszenia sposobu opracowania ustawy pod względem językowym i prawniczym czyli tem samem wniosek ten a z nim sprawa nowelizacji prawa małżeńskiego, choćby nawet w kierunku wstecznym na długi czas znowu ugrzęzła.

Cała ta przez obóz klerykalny na wielką zakrojona skalę akcja, zakończyła się na razie listem metropolity prawosławnego Dyonizego do p. ministra Thugutta, w którym tenże podaje do wiadomości, że wydał podwładnym swoim konsystorzom diecezjalnym polecenie, aby sprawy rozwodów prawosławnych traktowane były z całą surowością i aby nie przyjmowano spraw, zanim co do odnośnych osób nie upłynie rok czasu od chwili uzyskania przynależności do cerkwi prawosławnej.

A więc największa bolączka społeczna w Polsce, reforma prawa małżeńskiego, ma być załatwiona administracyjnem rozporządzeniem prawosławnego metropolity Dyonizego i jego prywatnym listem do p. ministra Thugutta.

Jaki jest zakres władzy Hindenburga.

„Le Temps" podaje w numerze z 6. maja korespondencję z Berlina, w której mowa jest między innemi o uprawnieniach prezydenta Niemiec. Ich zakres ustala 48 art. konstytucji wejmarskiej, na którego podstawie prezydent zawieszać może te artykuły konstytucji, które dotyczą wolności osobistej, nienaruszalności mieszkań, tajemnicy listowej, wolności prasy i zebrań, a nawet prawa własności.

Wprawdzie każdy z zarządzonych na zasadzie tego artykułu środków musi być komunikowany parlamentowi i cofnięty, gdyby ten opowiedział się przeciw, — ale na to prezydent może odpowiedzieć skorzystaniem z prawa, jakie mu przysługuje, i parlament rozwiązać. Może on zresztą rozwiązać parlament w każdym czasie, lecz za każdym razem z innych motywów.

Prezydent Niemiec może też złożyć veto przeciwko przyjętemu przez parlament prawu, poddając je referendum w ciągu najdalej miesiąca. Parlament może prezydenta postawić w stan oskarżenia lub zarządzić nowe wybory głosów.

Prezydent nie może jednak proponować bezpośrednio zmian w konstytucji, potrzebuje on dla tych celów pośrednictwa rządu czy któregoś z klubów parlamentarnych, przyczem projekt takiej zmiany musi uzyskać w parlamencie większość dwu trzecich głosów. Dalej prezydent nie bierze udziału w posiedzeniach gabinetu. Wszystko to stwarza taki stan prawny, że w normalnym biegu wypadków władza prezydenta Niemiec jest dość ograniczona; staje się natomiast bardzo znaczna w okresach wyjątkowych, szczególnie w czasie kryzysów gabinetowych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 czerwca

OMYŁKA DRUKU. We wczorajszym numerze naszego dziennika przez pomyłkę zatytułowano niepotrzebnie fejleton, na 3-ciej stronicy nagłówkiem — „Trocki", który jest dalszym ciągiem fejletonu na 2-giej stronicy pod tyt.: „Doświadczenia przewrotu bolszewickiego".

W dzisiejszem numerze umieszczamy ostatnią część powyższego fejletonu.

POSIEDZENIE RADY MIEJSK. odbędzie się we czwartek 4 czerwca 1925 o godz. 18-tej w sali posiedzeń Rady miej. w ratuszu.

KONKURS. Zarząd Okręgu lwowskiego TNSW., jako zawiadowca Fundacji im. A. Mickiewicza, rozpisuje niniejszem konkurs na stypendja dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z tejże fundacji. Podania zawierające potwierdzony przez władze stan materjalny ubiegających się oraz dowód, że mąż, względnie ojciec był członkiem T. N. S. W. prześlą Zarządy Kół w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 czerwca pod adresem Zarządu Okręg. we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 5. O ile petenci mieszkają poza obrębem Koła, prześlą podania za pośrednictwem tego Koła, do którego mąż, względnie ojciec, ostatnio przed śmiercią należał. Podania nieumotywowane lub spóźnione nie będą uwzględnione.

DWOJE DZIEWCZĄT PRZEJECHANYCH — PRZEZ SPŁOSZONE KONIE. Mikołaj Konty, gospodarz z Borek Dominikańskich, przejeżdżał wczoraj przedpołudniem ul. Janowską. Na wozie tym jechały również Ahafja Mokrykowa, dwie córki Edwarda Rykowa, zam. przy tej ulicy, 3-letnia Alicja i 6-letnia Antonina, oraz Iwan Popak.

W tym czasie przejeżdżał ulicą samochód w szalonym pędzie. Konie Kontego spłoszyły się na widok auta i uniosły wóz. Wszyscy jadący wypadli na bruk, przyczem obie dziewczynki dostały się pod koła wozu. Młodsza z nich Alicja doznała ciężkich obrażeń. Pogotowie rat. odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala. Siostrę jej Antoninę po zaopatrzeniu pozostawiono w opiece domowej.

W ulicy tej zdażył się również wypadek spłoszenia koni wojskowych o czem wczoraj podawaliśmy.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WOŹNICY, PRZYGNIECIONEGO CIĘŻAREM. Wczoraj o świcie spostrzegli przechodnie w ul. Tkackiej przewrócony beczkowóz kanalarski, pod którym ujrzano z przerażeniem przygniecionego ciężarem woźnicę, niedającego znaku życia. O tragicznym tym wypadku powiadomiono natychmiast policję. Okazało się, że tragicznie zmarłym był Zacharko Borowicz, rodem z Kamieńca Podolskiego, zajęty, jako woźnica w zakładzie czyszczenia kanałów Romualda Siegla przy ul. Nowej Rzeźni. Na miejscu wypadku zjawiła się przedpołudniem komisja sądowo-lekarska. Zwłoki zabrano następnie do Instytutu medycyny sądowej.

Powodem wypadku był fatalny stan bruku tej ulicy.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Walenty Banat, z Rodatycz, wypadł z pociągu i złamał nogę. Pogotowie rat. odwiozło go z dworca głównego do szpitala.

Przetokowy Grzegorz Demczuk podczas przetaczania wozów spadł ze stopni, przyczem doznał licznych obrażeń na głowie. Lekarz kolejowy udzielił mu pomocy.

Jan Szpak został potrącony wozem w ul. Balonowej przez jakiegoś rzeźnika, przyczem doznał licznych obrażeń na twarzy i głowie.

Adelcia Krukowska, licząca 3 wiosen życia, napiła się zamiast mleka nafty, stojącej w flaszce. — Wskutek poważnych objawów zatrucia odesłał ją lek. Pogotowia rat. wraz z matką do szpitala.

Stanisław Czołowski przy upadku doznał złamania obojczyka. Marja Budnik doznała złamania ręki, zaś Henryk Holzman przy pracy doznał złamania palca. Udzielono im pomocy w Pogotowiu Ratunkowem.

ROSTRÓJ NERWOWY POWODEM DWUKROTNEGO ZAMACHU NA ŻYCIE. Marja S., zam. przy ul. Na Błonie 21, od kilku lat cierpi na rostrój nerwowy. Nieszczęsna targnęła się w ub. wtorek na swe życie, podrzynając sobie gardło. Zawezwany lek. Pogot. rat. polecił chorą po zaopatrzeniu odwieść do szpitala. Tu nieszczęsna wykorzystawszy chwilową nieobecność dozorczyń rzuciła się z okna I-go piętra na podwórze. Służba szpitalna znalazła tu leżącą desperatkę, skąd zabrano ją z powrotem do sali szpitalnej. Poza kontuzjami nie doznała ona śmiertelnych obrażeń.

ZATRUCIE WĘDLINAMI. Janina Kulisz jadąc z Tarnopola do Krakowa zachorowała wśród objawów Tzatrucia po spożyciu wędlin domowego wyrobu.

Pogotowie rat. odwiozło ją z dworca gł. do szpit.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. W ostatnich dn. czworonogi z dwojoną złośliwością poczęły atakować przechodniów. W Pogot. rat. zaopatrzono wczoraj dotkliwie pokąsanych przez psy, Charę Feller, Jarosława Kopecza, Zofję Ronder, Grzegorza Zadorożnego i Annę Antykiewiczównę.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Piotr Krajewski, zam. przy ul. Granicznej 4, sprzedał Marji Rosen, z pod Złoczowa, zegarek mosiężny jako złoty za 10 dolarów. Oszusta aresztowała policja.

Nechima Bergmana aresztowano za kradzież portfelu z kwotą 135 zł na szkodę Zygmunta Dubrzańskiego.

Józefa Dolińskiego aresztowano za kradzież roweru na szkodę Józefa Nowaka, zam. przy ul. Piekarskiej 24.

Józefa Repskiego aresztowano za kradzież ubrania na szkodę Pawła Macielucha.

Helenę Piróg aresztowano za kradzież kwoty 54 zł na szkodę restauratora N. Spritza.

Za awanturę i opilstwo osadzono w areszt ach policyjnych Zofję Murzyniec, Dorę Hawryluk, Jana Krawca, Marję Gułę i Karola Witkowskiego.

—:::—

NAJNOWSZY

Kolejowy ROZKŁAD JAZDY

z ważnością od 5 czerwca br. Cena tylko 1·50 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Okropne stosunki mieszkaniowe.

Jak wiadomo, klasa pracująca mieszka we Lwowie w niezdrowych, ciasnych, do najwyższego stopnia niehygienicznych izbach, gdzie starsi cierpią reumatyzm i katary najrozmaitszego rodzaju, a nieszczęsne dzieci skazane są niechybnie na angielską chorobę, anemję i wszystkie stąd płynące cierpienia w późniejszych latach.

Gospodarze tych „pomieszkań", nie troszczą się najzupełniej o los tych najbiedniejszych lokatorów a przypominają sobie o nich chyba dopiero wtedy, kiedy już konieczność nieuchronna przynagli ich do jakich takich naprawek zaniedbanego domu.

O takim właśnie gospodarzu doniesiono nam z ulicy Kętrzyńskiego l. 11,. Mieszka tam w ubogiej stancyjce murarz z rodziną w warunkach opłakanych, dzieci jego blade i osłabione w ostatnich czasach pomizerniały jeszcze więcej, bo woda, wskutek zaniedbań gospodarza wciekająca do piwnicy, pogrąża w wilgoci izdebkę murarza i stwarza atmosferę w najwyższym stopniu niezdrową, a dla dzieci wprost zabójczą. Gospodarz tego domu, zmuszony wreszcie do naprawek, rozłożył koszt na lokatorów, a na murarza owego przypada 11 zł. 60 gr. W budżecie jego kwota ta posiada swe znaczenie, ale człowiek ów zaznacza, że od opłaty tej się nie uchyla, ale pragnie, żeby i jego mieszkanie wzięto pod uwagę i zaradzono tej strasznej wilgoci, jaka przyprawia jego rodzinę o utratę zdrowia.

Bezwarunkowo nieludzki gospodarz winien naprawę mieszkań tak przeprowadzić, by ubogi nie był pokrzywdzony.

—:::—

✖ NADESŁANE. ✖

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Robotnikom rafinerji »Galicja« za żywe objawy współczucia, okazane przy pogrzebie **bł. p. inż. Bleiberga,** dziękuje najserdeczniej

Rodzina.

26—1

Przemyceni do Anglji komuniści.

LONDYN, 3. czerwca. Na angielskim kongresie komunistycznym, sensacją dnia było zjawienie się dwóch delegatów zagranicznych, mimo, iż rząd angielski nie zezwolił na przyjazd przedstawicieli z zagranicy. Niemieckiemu posłowi komunistycznemu Stöckerowi i Francuscе Loebel z francuskiego zjednoczenia robotniczego udało się dostać do Anglji mimo ostrej kontroli. Wzięli oni udział w zgromadzeniu, na którem przy zamkniętych drzwiach i po usunięciu reprezentantów prasy niekomunistycznej wygłosili mowy rewolucyjne, poczem tylnem wyjściem przy zachowaniu wszelkich ostrożności wyprawiono ich z miasta i Anglji.

Antypolska kampania w Gdańsku.

Przeciw podwyższeniu taryfy celnej.

GDANSK, 3. czerwca. (Pat.). Namiętna kampania rozpoczęta ostatnio zarówno przez senat, jak i przez tut. prasę przeciw podwyżce taryfy celnej, trwa w dalszym ciągu. Obecnie równolegle z akcją prasową rozpoczęto silną agitację antypolską wśród ludności, wywołując wśród niej sztuczne wzburzenie i wmawiając w nią, że podwyższenie taryfy celnej, dotyczącej jak wiadomo przedmiotów zbytku, odbije się fatalnie na całem życiu gospodarczem w. m. Gdańska. Senat gdański zamierza, wedle doniesień dzienników, wystąpić do komisarza generalnego Rzeczypospolitej, Polskiej w Gdańsku z notą protestującą przeciw wspomnianemu zarządzeniu władz polskich, a równocześnie ma się zwrócić do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów o interwencję w tej sprawie. Wreszcie sprawa ta będzie omawiana w tym tygodniu w sejmie gdańskim. W związku z tem wzywają dzienniki senat do zmiany całego systemu celnego w stosunku do Polski.

—:::—

Wielka uczona polska w Warszawie

WARSZAWA, 3 6. (PAT.) Dzisiaj o godz. 8'30 przyjechała z Paryża do Warszawy p. Marja Skłodowska-Curie, aby wziąć udział w uroczystym położeniu kamienia węgielnego pod budowę instytutu radowego jej imienia, jako daru narodowego od Polski. Panią Skłodowską powitali na głównym dworcu przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, senatów akademickich oraz Zjednoczonych Stow. Polskich i zrzeszeń kobiecych. Powitanie było nacechowane wielką serdecznością.

Konferencja ministra Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 3 6. (AW.) Min. Skrzyński odbył dziś dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim w Warszawie, p. de Panafieu w sprawie memorandum angielskiego, przedstawionego rządowi francuskiemu w kwestji paktu bezpieczeństwa.

—:::—

Podróż „Lwowa".

LONDYN, 3 6. (PAT.) Wczoraj przybył tu szczęśliwie polski statek szkolny Lwów.

Walka o demokratyczny gabinet pruski

BERLIN, 3 6. (AW.) Rokowania w sprawie przekształcenia gabinetu pruskiego trwają w d. c. Inicjatywę podjęło centrum, które usiłuje odgrywać rolę pośrednika między prawicą a demokratami. Centrum wspierane przez niemiecką partję ludową walczy zaciecie o osobę ministra Severinga, którego prawica nie chce widzieć na stanowisku ministra. Delegaci centrum biorący udział w rokowaniach przypuszczają, że nastąpi rozszerzenie gabinetu przez przesunięcie go na prawo.

Lot 71 samolotów.

BERLIN, 3 6. (AW.) Lot naokoło Niemiec, który odbywa się od niedzieli nie spowodował jeszcze żadnego wypadku. W locie bierze udział 71 samolotów.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się w piątek dnia 5 czerwca br. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie z konferencji Kobiet w Warszawie. Przygotowania do dnia kobiet. Uprasza się Szanowne Towarzyszki o bezwarunkowe punktualne przybycie.

Co się dzieje z akcją rozbudowy?

Posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta.

Z pożyczki amerykańskiej rząd przeznaczał na akcję rozbudowy z początku 100 miljonów złotych. teraz, jak to zapowiadał premier Grabski na konferencji prasowej już tylko 50 miljonów, ale i tych pieniędzy Bank Polski nie wyasygnował. rozporządzeń wykonawczych rząd nie wydał. skutkiem czego gminy nie mogą rozpocząć budowy.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. Neumana posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta, którego uchwały można uważać za teoretyczne na razie. bo bez pieniędzy ani łopaty ziemi pod fundament ruszyć nie można Zebranie było bardzo liczne, uczestniczyli delegaci wojskowości. województwa, zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy pryw.. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego itd.

Prez. Schleicher przedstawił wpływy podań do komitetu rozbudowy miasta. Są to podania osób pojedyńczych i kooperatyw o odstąpienie gruntów miejskich pod budowę, ponadto o pożyczki. Co się tyczy gruntów. to gmina może uwzględnić jedynie podania kooperatyw. Podań o pożyczki wpłynęło 2.400, lecz ze względu na to, że postanowienia wykonawcze nie zostały ogłoszone. nie można przystąpić do ułożenia instrukcji. Po ogłoszeniu postanowień wykonawczych będą wypracowane wspólnie z Bankiem Krajowym odnośne instrukcje.

W dyskusji nad tym referatem dr. Dwernicki przemawiał przeciw przewlekaniu biurokracji. dyr. Małaczyński zapewniał, że Bank Gospodarstwa Krajowego nie będzie tworzył momentu opóźniającego. wskazał jednak, że pożyczki budowlane muszą być oparte na hipotece, bądź wekslach bardzo dokładnie cenzurowanych.

Następnie dr. Obmiński przedstawił ogólny zarys typu domów mieszkalnych, które miałyby być budowane przez osoby prywatne lub przez kooperatywy. Inż. Biernacki przedstawił plan budowy miejskich domów mieszkalnych.

Magistrat proponuje budowę 5-ciu pawilonów 4-ro piętrowych na przestrzeni około 1 morga, przyczem 2 morgi przeznacza na ogrody. Mieszkania mają być 2 i 1 pokojowe z kuchnią. Pawilony te stanąć mają koło Szkoły Kadeckiej. W latach 1925 i 1926 gmina wybuduje 230 do 260 mieszkań kosztem 2 i pół do 3 miljonów zł. W bieżącym roku gmina asygnowałaby na ten cel 1 i pół miljona zł., resztę pokryłyby kooperatywy.

Po krótkiej dyskusji przyjęto plan inż. Biernackiego. poczem prez. Neuman posiedzenie odroczył.

Sven Heddin o losie Amundsena.

Pisma szwedzkie zamieszczają wywiad z Swen Heddinem w sprawie losu Amundsena. Swen Heddin oświadczył. że narazie nie należy się niepokoić losem Amundsena, ponieważ sam Amundsen powiedział, że przez kilkanaście dni nie można się spodziewać od niego wiadomości. Następnie należy zważyć. że Amundsen wróci ewentualnie do Cap Columbia. tak, iż narazie nie należy oczekiwać od niego bliższych wiadomości. Zarówno geograficzne. jak i techniczne wyekwipowanie Amundsena jest doskonałe, a pogoda była tak pomyślna, iż lepszej nie można było sobie życzyć. Swen Heddin uważa Zeppeliny za odpowiedniejsze do podróży do bieguna północnego, aniżeli samolot.

Wogóle panuje w Szwecji przekonanie, iż Amundsen nie wylądował wprost na biegunie północnym, że przeto musiał odbyć dłuższą drogę. Prócz tego oświadczają, iż jeśli Amundsen znalazł się raz już na biegunie północnym, wówczas przedsięwziął bardzo dokładne badania, które zajęły sporo czasu.

Okręt „Fram“, stojący na Szpicbergach, telefonuje iskrowo: Powrócił właśnie okręt „Hobby“. przeszukawszy granicę lodu aż do długości 80 stopni 23 sekundy. Lotników nie można było znaleść. Dalsza depesza iskrowa. wysłana o godz. 12 w nocy z okrętu „Fram“. donosi: Stosunki atmosferyczne poprawiły się. Wedle sprawozdań, należy przyjąć, że nad morzem polarnem również w przeciągu najbliższych dwóch dni zapanuje pogoda.

—:::—

Arystokratyczni oszuści.

Sprawa testamentu śp. Tyszkowskiego.

Przed kilku dniami odbył się przed sądem okręgowym w Przemyślu proces w sprawie fałszerstwa testamentu Antoniego Tyszkowskiego. który jak wiadomo zapisał znaczny majątek, składający się z kilkunastu folwarków na cele Akademji Umiejętności w Krakowie.

Około spadku ś. p. Antoniego Tyszkowskiego powstał cały szereg oszustw. w które wmieszane są najrozmaitsze osoby tak z rodziny ś. p. Tyszkowskiego. jak też aferzyści pochodzący z Przemyśla, ze Lwowa, Krakowa i Wiednia.

Rodzina zmarłego Antoniego Tyszkowskiego wytoczyła proces Akademji Umiejętności w Krakowie, zarzucając nieważność jego testamentu z tego powodu. że śp. Antoni Tyszkowski miał rzekomo sporządzić późniejszy testament, który znalazł się w Wiedniu. zdeponowany u jednego z adwokatów tamtejszych. Nadto, że był on umysłowo chory. Liczni lekarze. którzy leczyli śp. A. Tyszkowskiego, zeznali jako świadkowie pod przysięgą. że śp. Tyszkowski nie tylko był umysłowo zdrowym, ale odznaczał się niepospolitą pamięcią i posiadał poważne wykształcenie w kierunku nauk przyrodniczych.

Zastępcy prawni rodziny zmarłego domagali się odroczenia sprawy z powodu wyjścia na jaw rzekomo drugiego testamentu. aż do ukończenia postępowania karnego. Pełnomocnik Akademji Umiejętności. adwokat dr. Skąpski, sprzeciwił się temu, wskazując, że rzekomo drugi testament jest falsyfikatem i conajwyżej stanowić może corpus delicti w postępowaniu karnem. ale bezwarunkowo nie może tamować procesu. bo w takim razie każde nowe oszustwo musiałoby wpłynąć na dalsze odroczenie sprawy, zwłaszcza, że w aktach stwierdzono już kilka fałszywych testamentów. które od czasu do czasu się pojawiały.

Skoro sąd odmówił żądaniu zastępców rodziny śp. Tyszkowskiego odroczenia rozprawy, zastępcy strony powodowej wystąpili znowu z żądaniem. aby sprawę odroczyć, celem przesłuchania psychjatrów. jednakowoż sąd i tego wniosku odmówił. Ostatecznie po dwugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok. oddalający w całości skargę. a więc utrzymujący w mocy testament śp. Antoniego Tyszkowskiego na rzecz Akademji Umiejętności.

W motywach stwierdził przewodniczący senatu, sędzia Meldini, że sąd na podstawie licznych wiarogodnych świadków przyjął za udowodnione. że śp. Antoni Tyszkowski tylko jeden jedyny testament sporządził na rzecz Akademji Umiejętności. Trybunał przyjął także za udowodnione. że śp. A. Tyszkowski był zupełnie zdrowym umysłowo do końca życia swego.

W szczególności podkreślić należy, że orjentacje trybunałowi ułatwili w wielkiej mierze pp. Ludwik Przysiecki, oraz zastępca Polskiej Akademji Umiejętności mecenas dr. Skąpski. którzy ofiarną swą pracą przeciwdziałali intrygom. które .w innych wypadkach mogły być niestety uwieńczone niepożądanym rezultatem dla najwyższej instytucji naukowej.

Z dnia.

Rząd ma za dużo pieniędzy...

Z końcem lipca przyjeżdża do Polski wycieczka sokołów polskich z Ameryki w liczbie około 600 osób. W celu przyjęcia tej wycieczki tak w Warszawie jak i na prowincji zorganizował się w Warszawie ogólny komitet wykonawczy. który uprosił o protektorat samego prezydenta Rzeczypospolitej.

Goście zwiedzą Poznań. Grudziądz, Toruń, Częstochowę, Katowice, Zakopane. Warszawę, ażeby wszystko wypadło świetnie, dwóch delegatów komitetu wyjedzie aż do Rotterdamu, portu holenderskiego. na powitanie wycieczki! Pozatem będą wydane żetony pamiątkowe, wszędzie będą przyjęcia. wiwaty, toasty. A przewodnik po kraju broszurki agitacyjne. wszystko to na to, aby brać amerykańska dobrze się czuła w kraju.

Koszta przyjęcia? Ho, ho, ktoby się o to troszczył! Rząd ponosi częściowo koszta przyjęcia i basta!

Tak, rząd!

Nie mamy nic przeciw odwiedzinom rodaków z Ameryki. ani przeciw temu, że przewodniczącym komitetu będzie poseł Gruszka, ale co z tem wszystkiem ma mieć wspólnego pusty skarb państwa? A może skarb państwa nie jest pusty? Przemawiałaby za tem ta okoliczność, że będą pieniążki na ugoszczenie 600 osób...

—:::—

O rozdział ziemi między byłych żołnierzy.

W Warszawie toczą się obrady zjazdu osadników **wojskowych. licznie reprezentowanych przez swych delegatów.** Ze sprawozdań o ruchu osadniczym widać, że związek osadników rozwija działalność w zakresie organizacji **zawodowo-rolniczych** i ekonomicznych. Sieć kółek **rolniczych. spółdzielni** rolniczo-handlowych i kas spółdzielczych typu Stefczyka powstała i istnieje dziś na terenie całych kresów wschodnich.

Cgólna liczba **osadników** wojskowych w r. 1924 wynosiła 7.227 osób. z czego na okręg wołyński przypada 3310 osób. grodzieński 2111. poleski — 1188 i wileński **618 osób.** Największe trudności osadnikom sprawia **kwestja zabudowania się. to też** w r. ub. 44 proc. osadników było bez budynków. 18 **procent** miało po 1 budynku zaś 38 proc. **po** kilka budynków.

Dalej dowiadujemy się ze sprawozdań. że około 80 tys. b. **robotników. W. P. już zakwalifikowanych** do nadziału ziemi. napróżno **czeka** do dziś na działki Wśród nich **większość stanowi element pochodzący** właśnie z **województw kresowych. Ludzie ci są już** zniecierpliwieni długiem wyczekiwaniem.

Zjazd uchwalił wprawdzie rezolucję wzywającą sejm do wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej. a w szczególności o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach, ale wobec **znanego kunktatorstwa czynników rządowych byli żołnierze.** długo jeszcze będą czekać na kawałek ziemi. którą im w czasach **gorących** tak solennie obiecywano. Jak dotąd **uprzywilejowanymi byli generałowie** i **oficerowie** wyżsi rangą. zapewne **dlatego.** że **pobierają emerytury. których szary żołnierz** nie pobiera.

Niemcy walczą w szeregach powstańczych przeciw Francji.

Specjalny **korespondent „Matina“** w Maroko donosi z Fezu, że Abd el Krim posiada w swym sztabie wielu **cudzoziemców.** będących militarnymi i technicznymi rzeczoznawcami. **Wśród nich jest** dużo Niemców. a niektórzy z nich nawet dowodzą jako wyżsi oficerowie na froncie. Niejaki inżynier Lengenheim jest zaufanym doradcą **Adb el Krima. W kwietniu miał** on przyprowadzić do **skutku transport**12 tys. karabinów z Monachjum do Maroka. pozatem zaopatrza **armję marokańską w sprowadzone z Niemiec lekarstwa** i środki **opatrunkowe.**

Onegdaj — **według** doniesień **tegoż** dziennika — wylądowało w Afryce 540 Niemców. aby wstąpić do szeregów Abd el Krima

—:::—

Dlaczego Związek Lekarzy P. P. nie ujmuje się za lekarzami kolejowymi?

Kiedy się czyta i słyszy o gwałtownych atakach, jakie Związek Lekarzy P. P. przypuszcza do instytucji Kas chorych, motywując takowe rzekomą obroną materjalnego położenia lekarzy, znowu rzekomo tak „straszliwie“ wyzyskiwanych przez Kasy chorych, nasuwa się z koniecznością zapytanie: dlaczego Związek Lekarzy P. P. nie widzi tego, co dzieje się z lekarzami kolejowymi?

Jeżeli kolej naszą nazwano słusznie instytucją „od siedmiu boleści“, to pozycję lekarzy kolejowych można nazwać prawdziwem piekłem. Lekarze kolejowi, ci t. zw. etatowi, są dziś naprawdę białymi murzynami, niemiłosiernie wyzyskiwanymi przez instytucję kolei.

Przedewszystkiem — jak wszędzie w Polsce — panuje na tym polu ogromny chaos.

W byłym zaborze pruskim lekarze bojkotują bezwzględnie posady lekarzy kolejowych. A ponieważ tamże solidarność pomiędzy lekarzami jest wzorowa, przeto bojkot ma powodzenie i lekarze leczą kolejarzy na podstawie specjalnej umowy z Zarządem koleji, zawartej przez Zrzeszenie lekarzy, pobierając przytem za swoją pracę stosunkowo wysokie wynagrodzenie. Wystarczy powiedzieć, że dochody każdego lekarza, leczącego kolejarzy, dosięgają w Poznańskiem tysiąca i więcej złotych.

Samo przez się zrozumiałe, że administracji kolejowej nie w smak łożyć tyle pieniędzy na dobre leczenie kolejarzy. Dąży więc usilnie do wprowadzenia instytucji lekarzy kolejowych t. j. lekarzy-urzędników, z odpowiednimi poborami stałymi. I tutaj widać coś bardzo charakterystycznego dla wspomnianego powyżej chaosu w naszem kolejnictwie. Zarząd kolejowy, przyjmując tutaj lekarzy na etat, daje uposażenie grupy VII c. (wyraźnie siedem) dla nowowstępujących.

Proszę o tem pamiętać.

A cóż dzieje się w byłej Galicji?

Tutaj wszystkich byłych lekarzy kolejowych urzędników (austrjackich) przyjęto na etat. Mają zaszczyt nazywać siebie etatowymi lekarzami kolejowymi. Zaś co do poborów przyznano im uposażenie grupy IX do VII (wyraźnie dziewięć do siedem), przyczem grupę IX dostali lekarze służący przy koleji najmniej 10 lat, zaś grupę VII służący powyżej 20 do 30 lat i wyżej nawet. Ponadto mają ci lekarze prawo do skromnej emerytury, ale prawa do urlopów (tak jak ogół urzędników) nie mają.

Zupełnie naturalne będzie przeto zapytanie, dlaczego Związek Lekarzy P. P. nie ogłosił dotychczas bojkotu t. zw. etatowych posad lekarzy kolejowych? Przecież lekarze pracujący w powiatowych Kasach chorych są wynagradzani po królewsku, w porównaniu z lekarzami kolejowymi, przyczem czynność lekarzy w pow. Kasach chorych jest znacznie mniejsza, aniżeli praca lekarzy kolejowych. Czyż Związkowi Lekarzy P. P. nie są znane te stosunki?

A wreszcie jeszcze coś, co klasycznie już charakteryzuje sławny nasz bałagan kolejowy. We Lwowie większość lekarzy kolejowych nie mogąc się pogodzić z pobieraniem głodowych płac za swoją pracę, zrezygnowała z honoru posiadania tytułu etatowych lekarzy kolejowych i oświadczyła gotowość piastowania nadal tych samych posad, lecz na podstawie specjalnego kontraktu z administracją kolejową. Pan Naczelny lekarz, radca Dr. Zgórski, zalecił Ministerstwu koleji tę ofertę do zaakceptowania. Jaki rezultat? Młodzi lekarze i lekarki, którzy funkcję lekarza kolejowego sprawują zaledwo kilka lat, — pobierają wynagrodzenia do tysiąca złotych miesięcznie (i mają kartę kolejową I-szej klasy), tylko dlatego, że zrezygnowali z honoru posiadania tytułu etatowych lekarzy kolejowych, zaś starzy lekarze kolejowi, tak we Lwowie jak i na prowincji, pobierają zaledwo od 200 do 300 (lub parę złotych więcej) zł. miesięcznie (i mają kartę kolejową II. kl. — co jednak byłoby najmniejszem zmartwieniem), ale za to mają honor posiadania tytułu etatowych lekarzy kolejowych.

Oto i dość materjału do rozmyślania dla Związku Lekarzy P. P. Zaś wśród tych rozmyślań radzimy pamiętać o jednem: Kasy chorych wynagradzają (już dziś) znakomicie lekarzy swoich i czynią w tym kierunku coraz większe postępy. Objektywnie mogą to stwierdzić wszyscy lekarze, pracujący w Kasach chorych. Z tej dobrej woli Kas chorych wyciągają też lekarze należyte konsekwencje. Do przeszłości należą biadania na wyzysk lekarzy przez Kasy chorych. Natomiast kolej wyzyskuje swoich etatowych lekarzy w sposób bezwstydny. Związek Lekarzy P. P. atakuje Kasy chorych z furją (bez przesady!) za rzekomy „wyzysk“ lekarzy, natomiast sprawy lekarzy kolejowych, zdaje się! — nie widzi.

—:::—

Krucjata przeciw teorji Darwina w Ameryce.

W prasie amerykańskiej szeroko komentuje się szereg wypadków, wskazujących na niezwykłe zacofanie umysłów.

W środkowych i zachodnich Stanach Ameryki północnej prowadzona jest agitacja za ustawowem wzbronieniem wykładania teorji ewolucji w szkołach.

Propaganda ta w niejednym stanie została uwieńczona powodzeniem. Wynikają z tego rozmaite scysje, które byłyby zabawne, gdyby... nie były bardzo smutne jako objaw nadzwyczajnej ciemnoty.

Oto w stanie Tennessee zgromadzenie prawodawcze wydało ustawę, która zakazuje wykładania teorji ewolucji wszystkim instytucjom oświatowym, otrzymującym zasiłki z funduszów publicznych, lub utrzymywanym przez stan albo miasto.

Teorja ta ugruntowana przez Darwina, wykazuje jak wiadomo, że organizmy wyższe, rozwijają się stopniowo z organizmów niższych. Oczywiście rozwój ten jest powolny i trwa wieki. Księża zwalczając tę teorję, streszczają ją na swój sposób w twierdzeniu, że człowiek pochodzi od małpy. Rzeczywiście teorja Darwina, (który zresztą był wierzącym katolikiem) wskazuje, że odległość między człowiekiem a małpą jest mniejsza, niż n. p. między człowiekiem a innemi zwierzętami. Nie ubliża to ani małpie, ani człowiekowi.

Musimy się pogodzić z tem, że nie wszystkie twierdzenia biblji ostoją się wobec badań naukowych. I tak każde dziecko wierzy, już dzisiaj, że ziemia obraca się wokoło słońca, choć Stary Testament poucza inaczej.

W Tennessee postanowiono z teorją Darwina załatwić się — drogą uchwały. Przypomina to owych studentów rosyjskich, którzy po całonocnej dyskusji, nie mogąc rozstrzygnąć problemu, czy jest Bóg, czy go nie ma — załatwili sprawę przez głosowanie. Zwykłą większością głosów orzekli, że niema Boga.

Legislatywa stanu Tennessee zwykłą większością głosów orzekła, że teorja ewolucji jest błędą. Gubernator Peay ustawę podpisał i stała się ona prawem, za którego przekroczenie grożą ciężkie grzywny i więzienie.

Wkrótce też rozpoczął się szereg procesów przeciwko profesorom, którzy uznali za niemożliwe uznać teorję ewolucji za obaloną, przez bill stanowy i wykładali ją dalej. Jako pierwszą ofiarę wybrał prokurator profesora biologji I. T. Scopes'a. Do pomocy prokuratorowi, jako oskarżycielowi zgłosił się sekretarz stanu rządu w Waszyngtonie W. J. Bryand, przewódca wojujących przeciwników Darwina, który na konferencji publicznej w Filadelfji nazwał uczonych amerykańskich „nieuczciwymi“ łajdakami, tchórzliwie skrywającymi swe przekonania, okradającymi z wiary swoje dzieci“.

Podobny proces zapowiada się w mieście Dayton, gdzie profesor historji naturalnej Milon w wyższej szkole żeńskiej wykładał młodym pannom teorję Darwina w formie przystępnej i dyskretnej. Kiedy lekcja się skończyła, i profesor znalazł się na kurytarzu, otoczyli go agenci policyjni miasta Dayton, którzy na rozkaz władz zaprowadzili go do więzienia, za szerzenie przewrotnych teorji. — Sprawę ujął w swe ręce amerykański „Związek wolności obywatelskiej“ i gotuje się do wytoczenia miastu Dayton procesu o pogwałcenie tych wolności.

W jaki sposób t. zw. „fundamentaliści“ (po których stronie stają głównie różne organizacje religijne — jak n. p. metodyści i baptyści) przekonują o zwodniczej teorji ewolucji? Czy może teorję naukową zwalczają argumentami zaczerpniętemi z arsenału wiedzy? Oto odpowiedź:

Do legislatury stanu Nowa Carolina wniesiono projekt ustawy zakazującej nauczania teorji Darwina w szkołach popieranych przez stan. Pastor baptystów Floyd F. Holland w Norfolk (stan Virginia) postanowił wniosek ów poprzeć swą propagandą. Zawczasu rozgłoszono więc tytuł kazania „Człowiek czy małpa“. Tytuł ten ściągnął publiczność. Pastor zjawił się w zborze z małpą na ramieniu i zaczął mówić przeciw teorji Darwina. Na poparcie swych wywodów raz po raz potrząsał biednem zwierzątkiem przed swymi słuchaczami. — W zapale oratorskim pastor zawołał: „Kto z zebranych sądzi, że ma wspólnych przodków z tą małpą, niech wystąpi“! Oczywiście, nie zgłosił się ani jeden ze słuchaczów. Teorja Darwina została pogrzebana w umysłach biednych słuchaczów.

Studjum pracy społeczno-oświatowej

Od nowego roku akademickiego powstaje przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej kurs dla nauczycieli dorosłych i młodzieży pracującej, dla organizatorów życia kulturalnego, instruktorów oświatowych, spółdzielczych, fachowych, samorządowych, pracowników opieki społecznej, oraz dla bibljotekarzy bibljotek powszechnych. Studjum obejmuje wykłady i seminarja zarówno z podstawowych zagadnień naukowych (nauk społecznych, psychologji, pedagogiki) jak i techniki pracy organizacyjnej i oświatowej, oraz ćwiczenia praktyczne, zwiedzania, wycieczki. Uczestnicy będą korzystali z żywych warsztatów pracy oświatowej dzięki współdziałaniu z Wolną Wszechnicą Polską Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Centr. Biura Kursów dla Dorosłych, Działu Oświaty Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Wydziału Wychowawczego Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców i Związku Bibljotekarzy Polskich.

Słuchaczem zwyczajnym Studjum może zostać osoba, która odpowiada następującym warunkom: a) wykształcenie średnie, uznane jako wystarczające dla rzeczywistych słuchaczy W. W. P., b) wyrobienie umysłowe więcej niż średnie, wykazane studjami w szkole wyższej, albo pracami drukowanemi, albo kolokwium wstępnem, c) roczną praktykę oświatową. Kilkunastu słuchaczy będzie mogło otrzymać stypendja całkowite lub częściowe (uzupełniające stypendja samorządów lub instytucji). Studjum będzie posiadało bursę o pokoikach 3-osobowych. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Wolnej Wszechnicy Polskiej (Warszawa, Śniadeckich 8) od dnia 8. czerwca b. r.

Nincicz w Polsce.

WARSZAWA, 2. 6. (AW.) "Ekspres Por." dowiaduje się, że minister spr. zagranicznych Jugosławji Nincicz w najbliższym czasie przybyć ma do Polski celem omówienia szeregu zagadnień politycznych, zwłaszcza współpracy Polski z Jugosławją na terenie L. Nar.

—:::—

Z posiedzenia Rady Zw. Zawodowych we Lwowie.

Dnia 2 czerwca br. odbyło się posiedzenie pełnej RZZ. W pełnym komplecie jawili się tow. Związku pracowników gminnych.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1) Sprawozdanie sekretarza O. K. Z. Z.

2) Sprawa Sądów Przemysłowych we Lwowie.

3) Sprawa jednorazowej daniny członków Zaw. Zaw. na rzecz inwestycji domu RZZ i urządzenia sceny.

4) Sprawa Kongresu Zw. Zawodowych w Warszawie.

Przewodniczący tow. Żelaszkiewicz, zagajając posiedzenie RZZ., złożył hołd pamięci poległych bohaterów na placu Strzeleckim, pomordowanych przed 23 laty przez huzarów madziarskich. Obecni delegaci RZZ. oddali cześć poległym bohaterom przez powstanie z miejsca.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. Bednarski murarz i przedstawił sprawę ciężkiego położenia robotników budowlanych a w szczególności murarzy. — Smutny ten stan wywołuje determinację u poszczególnych robotników. Mowca pyta członków rady, co należy dalej czynić albowiem te czynniki, które z wiosną obiecywały rozpoczęcie robót, zignorowały w zupełności swoje przyrzeczenia. Ironią losu jest, że pod kawiarnią wiedeńską zbiera się dzień w dzień przeszło 400 robotników, wykwalifikowanych murarzy, cieśli itd., a pp. przedsiębiorcy budowlani pozwalają sobie na ekstrawagancje sprowadzania robotników z prowincji Tow.. B. zapytuje prezydjum Rady, kiedy będzie robota, obiecana przez Rząd i Magistrat?

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Tow. sekr. Kusznir złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Tow. sekretarz zreferował następnie sprawę Sądu Przemysłowego, a mianowicie, że wbrew ustawie o Sądach przem., która nie przewiduje zastępców prawników I instancji Sądów przem. we Lwowie, zachodzi tu wypadek, iż adwokaci zostali dopuszczeni do zastępywania stron, co tylko wychodzi na szkodę pracowników z powodu przewlekania spraw na kilka rozpraw. W tej sprawie wypowiedziało się kilkunastu delegatów. Uchwalono wysłać deputację do Sądu przemysłowego z żądaniem, wykonywania ustawy w jej brzmieniu oraz ażeby sąd Przemysłowy dwa razy w tygodniu przyjmował ustne skargi — jak to było przed wojną. Jeżeliby to nie odniosło skutku, zwrócić się należy do prezydjum Sądu we Lwowie, ewentualnie do Min. Sprawiedliwości w Warszawie.

Tow. Andreasik zreferował sprawę daniny na dom RZZ. nad czem rozwinęła się szeroka dyskusja.

Omawiano między innemi sprawę kongresów ZZ. w Warszawie.

Rada ZZ. odroczyła ciąg dalszy posiedzenia do dnia 8 czerwca i uchwaliła wezwać wszystkie ZZ. do punktualnego i licznego przybycia. I. K.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

Piątek o g. 7.30 w. „Tannhäuser“ (wznowienie).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Królowa Saby“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 36a

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dzikus“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Czwartek o godz. 7.30 w. „Dama w purpurze“.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dama w purpurze“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. **ul. Jagiellońska L. 11.**

Czwartek o g. 7'30 na rzecz internatu sierót wojennych Rumuńskie Wesele z pp. Kaniewską, Jolles Breitmanem i Brynem.

Sobota, pop. 3'30 Rumuńskie wesele, wiecz. 7'30 Dziewczę zachodu z pp. Kaniewską, Jolles Breitmanem i Brynem

Niedziela. Pożegnalny występ p. Kaniewskiej. Breitmana i Bryna.

MARCELI JAKOB FEDYCZKOWSKI odbędzie dn. 7 czerwca br. o godz. 12 w południe jubileusz swej 45-letniej pracy scenicznej.

Pracę swą rozpoczyna od r. 1880. w teatrze hr. Skarbka we Lwowie, a następnie w roku 1885 angażują go do opery w Warszawie. W roku 1890 wyjeżdża do Pragi (czeskiej) i tutaj zostaje angażowany jako pierwszy barytonista do opery czeskiej w Pilznie i Pradze. Od r. 1892—1894 przebywa w Lublanie jako pierwszy basista i występuje następnie w Bernie czeskiem, w Spalato w Dalmacji, poczem wraca do Lublany. — Z Lublany tj. w r. 1900 powraca na rodzinną scenę do Lwowa i tutaj angażuje się na drugorzędne partje solowe, oraz na Inspektora jakoteż i członka chóru, gdzie w 1909 r. zakłada towarzystwo artystów chóru we Lwowie pod tytułem „Samopomoc“.

Walka z epidemją śpiączki afrykańskiej.

Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji do walki z epidemją śpiączki afrykańskiej, przewodniczący posiedzenia podsekretarz stanu dla spraw kolonji, Amery, poparł propozycję wysłania do Afryki podzwrotnikowej specjalnej międzynarodowej komisji epidmiologicznej.

Minister, który wrócił niedawno z podróży do Afryki, stwierdza, że mucha Tse- Tse, będąca rozsadnikiem epidemji, grasuje w pasach różnej szerokości, głównie jednak w Afryce tropikalnej, poczynając od części północno- zachodniej Senegalu, do kraju Zulusów, w kierunku południowo- wschodnim.

Jako przykład pewnych zarządzeń, jakie stosowano w Afryce, minister w związku z plagą tej muchy przytoczył, że władze angielskie w Ugandzie musiały się uciec do środka tego rodzaju, jak przesiedlenie ludności tubylczej z okolic, zagrożonych przez muchę, do okolic wolnych od tej plagi.

—:::—

XXXV

Następnego dnia rano — była to niedziela — pierwszą moją czynnością było przeczytanie „Western City Times“. Przekonałem się, że Cieśla osiągnął rekord: całą pierwszą kolumnę dziennika zajmował artykuł o nim, z tytułem, ciągnącym się przez trzy szpalty. Brzmiał on:

„Prorok w mieście. Uzdrawia chorych, piorunuje na bogaczy; twierdzi, że Ameryka jest krajem motłochu; wygłasza bez przerwy czerwone mowy podżegające.“

Następowało sprawozdanie, jak Cieśla przepędził dzień w Western City, zapoczątkowany bolszewicką mową, wygłoszoną do strajkujących krawców. Potem udał się do dzielnicy żydowskiej, a ponieważ napotkał tam kobietę, która obrzucała obelgami rzeźnika za podbijania cen, wygłosił znowu mowę, podburzając tłum tak namiętnie, że dopiero władze policyjne musiały przywracać porządek. Stamtąd podążył do Domu związków zawodowych, gdzie wobec reporterów podał się za proroka, dopiero co przybyłego od Boga, aby w „kraju motłochu“ wieścić swe posłannictwo. Potem uzdrowił chorego chłopca: scena ta była zręcznie ustawiona przed aparatem fotograficznym.

Dziennik nie twierdził wprawdzie, że cała ta historja jest reklamą kinową ale opisywał ją tak, że można było to wyczytać między wierszami. Napomknął również o T. S. w sposób, pozwalający się domyślać, że on zaaranżował to wszystko; żartował nadto z Mary, zastawiającej swe fałszywe klejnoty. Pismo podało przytem fotografję zdjętą, przy świetle magnezjowem i drugie zdjęcie, przedstawiające Cieślę, kroczącego ulicą w otoczeniu swego tłumu.

Następna szpalta przynosiła najsenzacyjniejszą część: czerwoną mowę podburzającą w Grant Hall. Cieśla James oddawna zwracający na siebie uwagę, miotał się, obrzucając w namiętnem, napół obłędnem uniesieniu obelgami wszystkich bogatych a nowy prorok przewyższył go jeszcze w podrzeganiu motłochu. „Times“ umieściły równierz cytat wypowiedziany przez niego: „Nie myślcie,

— Nie, nie, nie!

Cieśla zwrócił się do nich:

— Mówię wam tedy: wyplewcie z serc waszych i z serc waszych braci ubóstwianie rzeczy małych, które stworzyli ci, co się nazywają panami. Jeśli jeden gromadzi środki żywności, drugi musi cierpieć głód — czy to nie jest złe? A jeśli jedna kobieta ubiera się w kosztowne szaty, jeśli się sznuruje i znosi udrękę, by zadowolić swą próżność — czy to nie jest niedorzeczne? A jeśli to jest niedorzecznością, jak możecie to podziwiać, wy, ktorzy z tego powodu cierpicie głód i popadacie w zwątpienie?

Przedemną siedzą młode proletarjuszki. Powiedzcie sobie, kobiety: zdzieram z mych palców pierścienie, ukute z krwi i łez moich bliźnich, zmywam z twarzy szminkę, zrywam z głowy i z piersi cudaczne pióra i wstążki. Mam odwagę w świecie fałszu wyznawać prawdę. Mam odwagę być sobą. Zdobywam się na odwagę szczerości wobec mężczyzn i kobiet.

Przedemną siedzą młodzi proletarjusze. Powiadam wam: kochajcie dobre kobiety, nie prostytutki i nie te, które małpują kobiety sprzedajne. Nie podziwiajcie rozleniwiałych kobiet klas panujących, ani tych, które je naśladują i przez to zwiększają ich rozgłos. Nie podziwiajcie gnuśnych członków i kapryśnie wydętych warg, oznak pychy i próżności, wtrącających nas w niewolę.

Po owocach poznaje się drzewo a panów poznaje się po życiu, jakie stwarzają dla swych wyrobników. Poznaje się ich po nędzy i bezrobociu, po wojnie i rzezi ludu. Ale sąd nad nimi będzie wypowiedziany.

Słyszeliście, jak nas uczono: każdy ma myśleć o sobie, a niech szczeźnie drugi. A ja mówię wam: Jeżeli człowiek nie pracuje, powinien cierpieć głód, jeżeli nie służy ogółowi, ma być uważany za zbrodniarza. Bo gdy jeden nic nie robi, jest to dowodem, że ktoś drugi został obrabowany a jeżeli jeden przekazuje się swem bogactwem, znaczy to, że napełnił swój brzuch mięsem swych braci. Zaprawdę ten, kto żyje w dostatkach, podczas gdy inni głodują, ponosi straszliwą winę a ten, kto gardzi swymi bliźnimi, popełnia grzech, który darowany nie będzie. Kto żyje tylko dla własnej sławy, jest drapieżnym wilkiem i zemsta będzie go ścigała,

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację kolejową na nazwisko Jahn Emil, wydaną przez Dyrekcję kolejową Lwów. 29—1

ZGUBIONĄ książkę wojskową wystawioną przez P. K. U Lwów na nazwisko Zacharkiewicz Władysław, unieważnia się. 27—3

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Prymarjusz Dr. HESCHELES
powrócił i ordynuje **ul. Sykstuska 16.** 586—3

Ogłoszenie. 25—3

Kasa Zaliczkowa, stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji, wzywa wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręcę podpisanych likwidatorów w ciągu roku od dnia dzisiejszego.
Witków Nowy, dnia 1 czerwca 1925.
N. Sigal, M. Meiseles, L. Meiseles.

Ogłoszenie. 593—3

Kasa Komercjalna, stow. zarej. z ogr. por. w Przemyślanach w likwidacji, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce podpisanego likwidatora Abrahama Weinsteina w Przemyślanach w ciągu jednego roku od dzisiaj.
Kasa Komercjalna w Przemyślanach
stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji.
Abraham Weinstein.
Przemyślany dnia 29 maja 1925.

Ogłoszenie. 594—3

Kasa Handlowa i Przemysłowa, stow. zarej. z ogr. por. w Przemyślanach, w likwidacji, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce podpisanego likwidatora, Abrahama Weinsteina w Przemyślanach w ciągu jednego roku od dzisiaj.
Kasa Handlowa i Przemysłowa w Przemyślanach
stow. zarej. z ogr. poręką w likwidacji.
Abraham Weinstein.
Przemyślany, dnia 29 maja 1925.

O 30% taniej niż wszędzie
DYWANY, chodniki, portjery, firanki, **OTOMANY**, łóżka, kanapki składane, materace, poduszki rosharowe i z morskiej trawy — poleca znana z taniości F-a
E. KORENBLIT
LWÓW, BRAJEROWSKA 4. 470—4

ZWYCZAJNE ROCZNE
WALNE ZGROMADZENIE
„GLIŃSKO"
Spółdz. wytw. prac. z ogr. poręką we Lwowie
odbędzie się w niedzielę dnia 14. czerwca 1925 o g. 10. rano w lokalu ul. Zielona 7
z następującym porządkiem dziennym:
1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. a) Sprawozdanie z czynności Dyrekcji, b) Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Sprawa udziałów.
6. Podział zysków.
7. Wnioski i interpelacje.
W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się w tym samym lokalu i tym samym porządkiem dziennym o godzinę później a zapadłe uchwały będą prawomocne.
553—3 **Rada Nadzorcza.**

MOVADO
ZEGARKI ZŁOTE
Pod korzystnemi warunkami objąłem sprzedaż zegarków tej słynnej fabryki Szwajcarskiej.
Udzielam spłat ratalnych w okresie 6 miesięcznym.
Z poważaniem
MARJAN DAJEWSKI
LWÓW, AKADEMICKA 20.

OGŁOSZENIE.

Dnia 14 czerwca 1925 o godz. 10. rano odbędzie się w Skolem w domu p. Klügera
NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE
Członków Towarzystwa Zaliczkowego i Eskontow. w Skolem stow. zarej. z ogran. poręką, na które się wszystkich członków niniejszem zaprasza z tem, że na wypadek niejawienia się przepisanej statutem liczby członków, odbędzie się w tym samym dniu, w tym samym domu i z tym samym porządkiem dziennym, o godz. 4 popołudniu powtórne Walne Zgromadzenie Członków stowarzyszenia tego, które bez względu na ilość obecnych prawomocnie uchwali.
Porządek dzienny:
1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej dnia 18 maja 1925 rewizji przepisanej ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Dz. U. R. P. Nr. 111 wraz z uwagami Powszechnego Związku w Lwowie. 2. Oświadczenia się Dyrekcji co do wyniku rewizji, tudzież przyjęcie takowej przez Walne Zgromadzenie do wiadomości. 3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności rachunków za czas od dnia 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum. 4. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1. stycznia 1925 i przyjęcie tegoż. 5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej na przeciąg lat 3. 6. Wybór Komisji rewizyjnej z 3 członków na przeciąg 1 roku. 7. Wnioski członków.
Skole, 1 czerwca 1925.
Towarzystwo Zaliczkowe i Eskontowe w Skolem, Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką.
607—1 B. Klüger, N. W. Lehrer.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

aż go dosięgnie... lecz ten, kto kocha sprawiedliwość i miłosierdzie i trudzi się dla nich, będzie spoczywał przy sercu Ojca mego.

Nie myślcie, że przyszedłem aby wam przynieść wygodę i gnuśność: przynoszę światu walkę i niepokój. Bo zbliża się czas męczeństwa i tylko od Ojca mego możecie otrzymać siłę, byście mogli przetrzymać czas próby. Teraz jesteście głodni ale będziecie jeszcze głodniejsi; teraz jesteście zamknięci w fabrykach i warsztatach ale będziecie tęsknili w więzieniach; teraz biją was kijami i batogami ale będą was bili maczugami, knie będą rozdzierały wasze ciało, ogień będzie palił wasze członki, gazy będą zatruwały wasze płuca — takie są rządy świata. Ja jednak powiadam wam: niech wytrwałość będzie w sercach waszych a nikt was nie zdoła pokonać — bo w sercu człowieka leży przeszłość i przyszłość i jest tylko jedna potęga — miłość.

Mówicie: świat jest zły i ludzi są źli — dlaczego mam za niego umierać? O małoduszni, jakże wielu umarło już przed wami! czy chcecie oszukać ludzkość? Jeżeli dobro ma przyjść na świat, musi ktoś dać mu początek: kto chce wespół ze mną zaczynać?

Moi bracia, przyszedłem, aby was powieść drogą sprawiedliwości. Proszę was, pójdźcie za mną — nie pełni namiętności i ślepego uniesienia lecz jak ludzie, których serca są silne i którzy pragną służyć prawdzie. Bo lekka jest droga miłości własnej ale ciężka droga sprawiedliwości. Pójdą nią jednak niektórzy a ich liczba będzie wzrastała, gdyż życie ludzkie jest okrutnie bolesne i dlatego nowy duch musi się zrodzić. Wspomnijcie na moje posłannictwo; będę ciągle do was przemawiał i mój zakon będzie was przywoływał do siebie. Moce świata mają swój kres ale dobra wola jest nieśmiertelna i prędzej ciało zdoła ujść przed swoim cieniem, niż ludzkość ujdzie przed poczuciem braterstwa.

Zamilkł — i teraz stało się coś dziwnego. Połowa słuchaczy zerwała się z siedzeń, wołając:

— Dalej, mówić dalej!

Dwukrotnie próbował Cieśla usiąść ale bez przerwy rozlegało się po sali wołanie:

— Dalej, dalej!

Wówczas rzekł:

— Bracia, to nie jest moje zgromadzenie... są tu jeszcze inni mówcy.

Ale uporczywy krzyk brzmiał:

— My chcemy słyszeć ciebie!

Odparł:

— Musicie mówić o sprawach politycznych... wasi przewódcy chcą się z wami naradzić... jutro będę do was mówił. Powiedziano mi, że w waszem mieście wolno w niedzielę wygłaszać mowy na ulicach. Rano pójdę do kościoła, aby zobaczyć, jak w tem mieście rozmaitego motłochu modlą się do Ojca mego ale w południe odbędę zgromadzenie na rogu piątej Avenue i ulicy Western City. Tam, jeśli chcecie, możecie mnie usłyszeć. Teraz proszę was, pozwólcie mi odejść, bo jestem zmęczony.

Stał przez chwilę bez ruchu... i ujrzałem, że choć mówił cichym głosem i nie posługiwał się gwałtownymi gestami, oczy mu zmętniały i zapadły się z wyczerpania a pot pokrywał czoło.

Zeszedł z trybuny. Przecisnąłem się wraz z Joem do niego. Stał obok Korwskiego, małego rosyjskiego krawca, którego syna uzdrowił. Korwski poprosił go, aby noc przepędził u niego: znajomy jego czeka już z wózkiem, będą mogli pojechać. Spytałem Cieśli, do jakiego kościoła zamierza się jutro udać. Ku memu zdziwieniu odrzekł:

— Do kościoła św. Bartłomieja.

Przyrzekłem, że tam przybędę, poczem z Joem opuściłem lokal.

— No więc co? Jak ci się podoba?

Zapaśnik footbalowy szedł przez jakiś czas w milczeniu, wreszcie odrzekł:

— Wiesz co, Billy? My w istocie prowadzimy marne, niepożyteczne życie...

— Ho, ho — pomyślałem — po raz pierwszy spostrzegam że u Joego przejawiła się dusza.

— Dlaczego? Ty sprzedajesz papier... a to przecie pożyteczne zajęcie.

— Nie wiem. Pomyśl tylko, co się na nim drukuje: przeważnie służy dla reklamy i oszustwa. Zresztą widziałem nad jego głową aureolę świętych. Może być, że mam już niedobrze w głowie...